

Jak dokonać zmiany na lepsze?

Wykład Chrześcijańskiej Nauki wygłoszony w Warszawie 14 maja 2023 r.
przez Janet Hegarty, CSB, z Saint Louis, Missouri, USA

Dziękuję Wam za przybycie, a Pierwszemu Kościołowi Chrystusa, Naukowca, w Bostonie, Massachusetts, USA, dziękuję za danie impulsu do tego wykładu, który daje nam wszystkim sposobność do wspólnego zebrania się i rozważenia, jak możemy zmienić nasze życie i otaczający nas świat na lepsze.

Jakiś czas temu szukałam czegoś w internecie i natknęłam się na wystawiony na sprzedaż dom, a to z kolei natchnęło mnie do zastanowienia się w jaki sposób postępujemy, gdy chcemy zmienić coś na lepsze. To był stary dom, pięknie odnowiony. Wszystkie drewniane elementy zostały starannie wykończone i polakierowane, każdy pokój został odmalowany, a wszystkie stare akcesoria zostały zastąpione nowymi. A podana cena nie była wcale wygórowana. Oglądałam następne zdjęcia i w pewnym momencie natknęłam się na coś, co zupełnie nie pasowało do tego pięknego domu. Ten pokój wyglądał tragicznie. Niektóre deski podłogowe odstawały od podłogi, a sufit był zbyt blisko podłogi. Zdziwiona, zadawałam sobie pytanie, „Co się tutaj stało?” Zajrzałam do informacji podanych w ofercie i znalazłam, że podczas prac renowacyjnych usunięto ścianę nośną. Można to zrobić, ale wymaga to pomocy fachowego nadzoru budowlanego, ale tutaj nie skorzystano z takiej pomocy. Tak więc ten przepiękny dom był bliski zawalenia. Biorąc to wszystko pod uwagę, pomyślałam: „Ten dom nie nadaje się do zamieszkania, dopóki nie podniesie się jakimś ciężkim sprzętem zapadniętych elementów i nie naprawi się jego konstrukcji”.

Patrząc na ten dom, uświadomiłam sobie, dlaczego tak często popełniamy błąd już na samym początku, kiedy myślimy o zmianie naszego życia na lepsze. Kładziemy zbyt wielki nacisk na „zmianę dekoracji”. Zaczynamy od spraw powierzchownych. Możemy zafundować sobie nową fryzurę, kupić nowe ubranie, uaktualnić nasze CV albo poszukać nowej pracy. Jednak, aby dokonać znaczącej zmiany, zmiany, która rzeczywiście odnowi nasze poczucie zdrowia i szczęścia, która da nam nową wizję, jaki jest nasz prawdziwy cel i pomoże nam odczuć, że zdążamy we właściwym kierunku, musimy zacząć od kwestii strukturalnych i fundamentalnych.

Dlatego właśnie się dziś tutaj zebraliśmy. Aby tego dokonać, musimy rozważyć cztery zasadnicze idee. Pierwszą zasadniczą ideą, którą będziemy omawiać, jest rozważenie na jakiego rodzaju fundamencie jest budowane nasze życie i na jakiego rodzaju fundamencie jest zbudowany świat. Następnie, rozważymy jak nasz związek z tym fundamentem nie może być nigdy zerwany. Po trzecie, rozważymy z czego my się w rzeczywistości składamy i dlaczego

poznanie tego faktu jest ważne. I po czwarte rozważymy, jak możemy udowodnić bezsilność wszystkiego, co chciałoby nam zaszkodzić lub nas pognać.

Podczas gdy nie mamy fizycznego związku z fundamentem, tak jak to jest z budynkiem, to jednak kiedy odkrywamy, skąd pochodzimy i poznamy moc, która podtrzymuje nasze istnienie, zyskamy tę samą pewność, którą dobry fundament i bezpieczna struktura daje budynkowi.

Na początek chciałabym opowiedzieć wam trochę o moim własnym życiu i mojej drodze do Chrześcijańskiej Nauki. Zaczęła się ona wiele lat temu. Któregoś dnia moja teściowa podarowała mi ten magazyn, „Christian Science Sentinel”. Nigdy wcześniej go nie widziałam. Słyszałam o Chrześcijańskiej Nauce, ale nic o niej nie wiedziałam. Przeglądając ten magazyn, zauważyłam, że składa się on z artykułów napisanych przez zwyczajnych ludzi, takich jak my, którzy zastosowali idee Chrześcijańskiej Nauki do rozwiązywania problemów, które pojawiły się w ich życiu i zostały uzdrowione.

Tamtego dnia, znalazłam w tym magazynie artykuł, który przyciągnął moją uwagę. Był to artykuł na temat fizycznego uzdrowienia problemów związanych z pożywieniem. Zainteresowałam się szczególnie tym artykułem, ponieważ kiedy miałam dziesięć lat lekarz zdiagnozował u mnie alergię na czekoladę. Bardzo lubiłam czekoladę, a więc było to dla mnie bardzo trudne do przyjęcia. Co gorsza, lekarz, który postawił tę diagnozę, powiedział wtedy moim rodzicom, że medycyna nie ma żadnego lekarstwa na tę dolegliwość. Jedynym rozwiązaniem było przestać jeść czekoladę. Czytałam więc ten artykuł z zaciekawieniem. Pomyślałam, „Ktoś jednak przezwyciężył problem związany z odżywianiem. Być może ja również sobie poradzę z moim problemem”.

Zauważyłam, że w tym artykule nie mówiło się dużo o żywności. Byłam jednak pod wrażeniem idei, którymi dzielił się autor – były to idee, które przedstawiają zupełnie inny pogląd na to, co stanowi nasz fundament. Te idee pochodzą z książki *Nauka i zdrowie z Kluczem do Pisma Świętego*, książki napisanej przez Założycielkę Chrześcijańskiej Nauki; książka ta rzuca nowe światło na aktualność Biblii w naszym współczesnym życiu. Byłam zainteresowana, ponieważ książka wyjaśniała naturę Boga w zupełnie inny sposób od tego, o którym słyszałam do tamtego czasu.

Książka ta wyjaśnia, że mamy biblijną podstawę, aby myśleć, że Bóg jest całkowicie dobry i że jest jedyną mocą. Zawsze myślałam, że Bóg jest wszechmocny, ale ta idea, że Bóg jest wszechdobry, że jest tylko dobry, zawsze dobry, była dla mnie czymś nowym. Byłam pod wrażeniem, bo do tamtego czasu myślałam o Bogu jako o jakimś wielkim człowieku w niebie, który czasem jest dobry, ale czasem nie jest wcale taki dobry. I to jest ta pierwsza idea, którą chce się z Wami podzielić – że Bóg jest wszechdobry i że jest jedyną mocą; i to jest fundament, na którym zbudowane jest nasze życie, życie każdego z nas. Kiedy tamtego dnia czytałam ten artykuł i myślałam o tej idei, odczułam wielką zmianę

w całym moim myśleniu – to była wielka idea o Bogu, której mi brakowało. Czytając dalej ten artykuł, zauważyłam, że podaje on jeszcze więcej informacji zaczerpniętych z Biblii o naturze Boga i Jego doskonałej dobroci.

Niektórzy z Was mogą nie znać Biblii, niektórzy mogą nie zgadzać się poglądami na temat Boga, o których wcześniej słyszeli. Nie ma w tym nic złego. Moim celem jest po prostu podzielenie się nowymi poglądami, które odkryłam na temat Boga i Biblii, i jak te nowe poglądy – o których mogliście do tej pory nie słyszeć – dokonały zmiany w moim życiu i w życiu innych, których znam.

Skończyłam czytać artykuł, ale dodam, że w ostatniej części tego artykułu było powiedziane, że wszechdobry Bóg nie mógłby stworzyć czegoś, co by mogło zaszkodzić komukolwiek w jego wszechdobrym stworzeniu. To wykluczało myśl, że pokarm jakiegokolwiek rodzaju mógłby zaszkodzić mężczyznom i kobietom, którzy zaludniają wszechświat. Pomyślałam sobie, „Och, może jest więc nadzieja dla mnie. Być może mogę w jakiś sposób przezwyciężyć tę alergię na czekoladę”.

I wtedy zdarzyło się coś interesującego. Tego samego dnia, w którym przeczytałam ten artykuł, pewna osoba podarowała mi małe pudełko czekoladek. Do tamtej pory, kiedy ktoś ofiarowywał mi czekoladki, mówiłam, „Nie, dziękuję, mam alergię na czekoladę”. Spojrzałam na to śliczne małe pudełeczko czekoladek i wtedy pomyślałam sobie, „No wiesz, w tym artykule było powiedziane, że możesz jeść bez żadnej szkody pokarm wszelkiego rodzaju”. W tamtym dniu postanowiłam przyjąć ten czekoladowy podarunek i zobaczyć, co się stanie”. Mój strach przed jedzeniem czekolady zmniejszył się przez przeczytanie tego artykułu. Uświadomiłam sobie, że myślenie, że pokarm może być toksyczny albo że ktoś może mieć jakiegoś rodzaju wadę albo niedobór, które wywołają niepożądaną reakcję, jest całkowicie fałszywe. Przyjęłam pudełko czekoladek i zjadłam całą jego zawartość. Czekoladki były przepyszne. Nie było żadnej negatywnej reakcji. Od tamtej pory nie mam problemu z jedzeniem czekolady i nigdy już nie doświadczyłam żadnych negatywnych skutków z tego powodu.

To uzdrowienie, można powiedzieć z dość zabawnej dolegliwości, dało mi z pewnością wiele radości i zmieniło moje życie na lepsze. Ale było ono naprawdę czymś więcej niż tylko radość z tego, że na nowo mogę cieszyć się z jedzenia czekolady. To, czego przy okazji dowiedziałam się o Bogu, spowodowało wiele więcej zmian w moim życiu. Wiedząc, że moje życie jest uporządkowanym ujawnianiem się dobroci, pochodzącej ze źródła, na którym mogłam polegać, zmieniło mój sposób patrzenia na siebie samą. Świadomość duchowego fundamentu, na którym jest zbudowane moje życie, wniosła do mojego życia więcej nadziei, uzyskałam więcej ufności w sens moich wszystkich poczynań i sprawiła, że nawet poczułam się fizycznie silniejsza.

Kiedy więc ktoś lub coś sugeruje, że wcale nie jesteśmy dobrzy i że otaczający nas świat też nie jest dobry, możemy przeciwstawić się sugestiom tego rodzaju i powiedzieć, „Nie, to nie jest w ogóle prawda. Bóg, który jest jedyną mocą, jest wszechdobrym Stwórcą i to, co Bóg stwarza, musi również wyrażać tę doskonałą dobroć”.

Zastanówmy się głębiej nad tymi ideami. W pierwszym wersecie Biblii czytamy, „Na początku Bóg...” i dalej mówi się, co Bóg stworzył. Opis zajmuje dwie strony i wszystko, o czym się tam mówi, jest dobre. Zwróciłam uwagę na to słowo „początek” i zastanawiałam się jak i czy kiedykolwiek możemy poznać w czasie ten moment, kiedy był ten „początek”. Uświadomiłam sobie wtedy, że to słowo „początek” ma również inne znaczenia. To słowo może wskazywać na źródło albo na pochodzenie jakiejś rzeczy. Możesz więc myśleć o słowie „początek” w ten sposób – na początku, u źródła, u podstaw, był Bóg, duchowe źródło stworzenia. W łacińskim i hiszpańskim tłumaczeniu Biblii, słowo „początek” zostało przetłumaczone jako „principio”, co oznacza pochodzenie, źródło albo zasadę rzeczy. Słowo „zasada” oznacza podstawę czegoś. Tak więc Bóg jest zasadą istnienia, jest rządzącą Zasadą.

Rozmyślając nad tym, uświadomiłam sobie, że jeśli Bóg jest Zasadą, która działa i rządzi, która daje istnienie wszystkiemu i udziela mocy, to Biblia prawdopodobnie nie mówi o Bogu jako podobnemu do człowieka, ale Biblia przedstawia Boga jako rządzącą Zasadą, która działa. To wiele dla mnie znaczyło. Dobroć, która dała początek wszystkiemu, ciągle trwa, jest stała, nie można jej zatrzymać.

Myślenie, że Bóg jest fundamentalnym źródłem, z którego pochodzimy, jest pomocne. Nie możemy w rzeczywistości wiedzieć, kim jesteśmy, jeśli nie znamy źródła, z którego pochodzimy. Zrozumienie źródła z którego pochodzimy, zrozumienie naszego fundamentu, daje nam nową perspektywę, która może zmienić nasze postrzeganie, kim jesteśmy, a to stanowi całkowicie nową podstawę, z której możemy dokonywać rzeczywiście trwałych i zasadniczych zmian w naszym życiu.

Dobroć Boga jest nienaruszona każdego dnia, bez względu na to, gdzie jesteśmy i bez względu na dysharmonię, która może się pojawić w danym momencie. Czasami rzeczy nie wyglądają dobrze. Zaczynasz dzień i nie możesz znaleźć kluczy do samochodu, potem odpada klamka od drzwi, kiedy wychodzisz – miałam czasami takie dni, kiedy wszystko się źle układa. To samo, wydaje się, dzieć w naszym świecie. Na przykład, kiedy jakieś spokojny i pomyślnie rozwijający się kraj zostaje nagle zaatakowany. Dobrze jest wtedy pamiętać, że Zasadą, która rządzi wszystkimi rzeczami, jest Bóg, który jest całkowicie dobry, tylko dobry. Ta zmiana w naszym myśleniu, myśleniu z punktu widzenia naszego wszechdobrego źródła, może wszystko odwrócić w naszym dniu i zmienić wszystko w naszym świecie.

Zanim nauczyłam się, że Bóg jest wszechdobrą Zasadą, moje niewystarczające zrozumienie Boga sprawiało, że czułam się niepewnie i byłam pełna obaw. Czułam się jak ten zapadający się dom. Było to spowodowane tym, że moje zrozumienie Boga wyrastało z pojęcia, że Bóg jest stwórcą zarówno dobra, jak i zła. Jednak, nie może w rzeczywistości być dwóch przeciwnych zasad rządzących tym samym stworzeniem. Biblia mówi, „Czy źródło wydaje z tego samego otworu wodę słodką i gorzką?” To właśnie z powodu takiego podejścia czułam się zawsze we wszystkich sprawach taka niepewna. Mój pogląd na życie oparty był na przesłance, że istnienie jest ciągłą walką pomiędzy dobrem i złem. To tak, jak gdyby wszystko było pod kontrolą przypadku.

Kiedy jednak rozumiemy Boga we właściwy sposób, możemy mieć pozytywny wpływ na otaczający nas świat. Jeśli rządzi Bóg, Bóg jest jedyną mocą, jedyną Zasadą, która działa, wtedy dobro musi się zdarzać właśnie teraz, nawet jeśli się wydaje, że w świecie dzieją się złe rzeczy. W naszych modlitwach możemy być świadkami działania mocy Bożej w świecie – wszędzie w świecie. Bóg nie jest tylko tam, gdzie my jesteśmy. Bóg jest wszędzie obecny. Prawda o Bogu jest uniwersalna. Dotyczy ona wszystkich, a nie tylko jakiejś elitarnej grupy. Bóg i to, co boska Zasada podtrzymuje i wzmacnia jest takie samo dla wszystkich. Jest tylko jedna Zasada. Ta Zasada jest wszechdobra i nie zawiera w sobie zła ani nie podtrzymuje zła. Ta Zasada była za początku i nadal rządzi ona wszystkimi rzeczami dla ich dobra.

Tak więc nasze modlitwy, nasze praktykowanie chrześcijaństwa ma na celu uczynienie tego dobra widocznym, udowodnienie, że dobro jest obecne, że ma moc i że działa. Nie musimy czekać, że później, kiedy pójdziemy do nieba, doświadczając będziemy harmonii. Możemy udowodnić, że niebo jest tutaj. Niebo jest teraz. W ten sam sposób moja jaśniejsza myśl o naturze Boga dała w wyniku uzdrowienie; modlitwy tego rodzaju, uznające wszechmoc Boga i Jego doskonałą dobroć, wyprowadzają na jaw Bożą dobroć i pozwalają nam widzieć więcej z tej dobroci tutaj i teraz.

Teraz chciałabym podzielić się z wami innym doświadczeniem, które pozwoliło mi poznać drugą wielką ideę, że nasz związek z naszą podstawą nie może być przerwany, nie może być nawet naruszony,

Wiele lat temu miałam bardzo dobrą pracę i byłam zaangażowana w realizację dużego, wieloletniego projektu. Bardzo lubiłam moją pracę. Wkładałam w nią całe moje serce. Czułam, że jestem na właściwej ścieżce. Po roku, pewni ludzie zaangażowani w ten projekt zaczęli rozpowiadać kłamstwa na mój temat. To był dla mnie szok. Nie mogłam w ogóle zrozumieć, co ich motywowało do takiego postępowania. Jednak kłamstwa te spowodowały, że projekt został nagle zakończony. To był dla mnie szok, ponieważ myślałam, że oto byłam dokładnie tam, gdzie powinnam być. Czułam się jak gdyby ktoś usunął spode moich nóg podłoże, na którym stoję. Jednego dnia była praca, a następnego dnia już jej nie było.

Mniej więcej w tym samym czasie ciężko zachorowałam. Cierpiałam z powodu symptomów, które ludzie określa się jako zapalenie płuc. Nie byłam w stanie niczego zrobić. Byłam cały czas słaba i leżałam w łóżku, modląc się. Od tego czasu, kiedy zostałam uleczona z alergii na czekoladę, za każdym razem polegałam na Chrześcijańskiej Nauce, kiedy potrzebowałam fizycznego uzdrowienia. Teraz, kiedy poważnie zachorowałam, mając już za sobą wiele wcześniejszych uzdrowień, wiedziałam, że mogę zaufać Bogu i mogę modlić się o uzdrowienie również w tej sytuacji. Modliłam się przez kilka dni. Stwierdziłam wszechmoc Boga, ale równocześnie wciąż zastanawiałam się, dlaczego te destrukcyjne kłamstwa zrujnowały moją karierę; wydawało się, że zło odniosło zwycięstwo w tym przypadku.

Modliłam się nadal i wewnętrznie oczekiwałam na pojawienie się jakichś jaśniejszych idei o Bogu. Również moja przyjaciółka modliła się za mnie. Jej modlitwy potwierdzały moc Boga w podtrzymywaniu dobra w moim życiu. Po około siedmiu dniach zauważyłam, że staję się z każdym dniem pokorniejsza i staram się być lepszym świadkiem prawdy o działaniu Bożej dobroci w moim życiu. W miarę tego jak się modliłam i studiowałam tę książkę, *Nauka i zdrowie z Kluczem do Pisma Świętego*, nagle nastąpiła znacząca zmiana w moim myśleniu, którą odczułam w piękny i bezpośredni sposób.

Przyszła do mnie myśl, że chociaż pozbawione etycznych zasad jednostki za pomocą kłamstw pozbawiły mnie pracy, to jednak Bóg nie przestał podtrzymywać Jego dobra w moim życiu. Pomyślałam, „No tak, to jest logiczne”. Myśl, którą do tej pory utrzymywałam, że zło odniosło zwycięstwo, została natychmiast skorygowana, ponieważ Bóg nigdy nie przestał być Bogiem, nigdy nie przestał podtrzymywać dobra i udzielać mu mocy. Ta prawdziwa myśl o Bogu przyniosła mi ogromną ulgę.

Symptomy, z powodu których cierpiałam, zaczęły się od razu zmniejszać i poczułam przyływ siły. Tego dnia wstałam z łóżka i zrobiłam w domu trochę porządku. Nadal cieszyłam się tą uzdrawiającą ideą, że Boża dobroć jest ciągle podtrzymywana w moim życiu i że zawsze będzie podtrzymywana. Już następnego dnia byłam całkowicie wolna od fizycznych symptomów choroby. I chociaż nie miałam pojęcia, co będę robić, aby się utrzymać, pojawiło się przekonanie, że moje życie nie jest pozbawione kontroli, że nie jest na łasce złych jednostek, ale jest pod dobrą kontrolą Boga. Już dłużej nie bałam się przyszłości. Wkrótce znalazłam nową pracę. To była praca nawet lepsza od poprzedniej. Dała mi ona więcej sposobności do rozwoju, więcej perspektyw na przyszłość i możliwość nauczenia się nowych, cennych umiejętności.

Tak właśnie się dzieje, kiedy uzyskujemy jaśniejsze poglądy o Bogu, kiedy uzyskujemy jaśniejszą perspektywę wszytkości dobra. Doświadczamy więcej dobra. Jak wykazuje ta druga wielka idea, Bóg jest fundamentem, na którym zbudowane jest nasze życie, dobroć i miłość Boga są trwałe, i dlatego nie

możemy być nigdy odcięci od tego trwałego, pewnego fundamentu. To wynika z natury Boga, że jesteśmy bezpieczni w Miłości.

Chrześcijańska Nauka jest podstawą idei, o których rozmawiamy. Mary Baker Eddy odkryła Chrześcijańską Naukę w Biblii. Podam więcej informacji o Eddy później, ale na teraz powiem, że kiedy dokonała swego odkrycia, nadała mu nazwę „Chrześcijańska Nauka”. Do tej pory mówiłam o tej „Nauce”, starałam się wyjaśniać naukę, która jest podstawą naszego istnienia. To jest Nauka Boga.

Termin „Chrześcijańska” odnosi się do życia Jezusa. O Chrystusie Jezusie czytamy w Biblii. Jezus objawił nam dobroć i miłość Boga przez swoje własne życie i uzdrowienia, których dokonywał. Pokazał nam, jak powinniśmy żyć. Jego nauczanie możemy poznać czytając zapisane w Biblii Kazanie na górze. Jest to przykład dobrego życia, życia, które błogosławi wszystkich. Pokazuje ono nam, jak być dobrym i troskliwym. Takie życie zawsze podnosi każdego na duchu.

Słowo „Chrystus”, które jest często używane w odniesieniu do Jezusa jest jego tytułem, które wskazuje na unikalny sposób, w jaki Bóg przychodzi do nas w uzdrowieniu, przychodzi do naszej świadomości pod postacią uzdrawiających myśli, które przynoszą nam wolność – wolność od fałszywych pojęć, które mogą jawić się jako problemy z naszym ciałem, problemy z pracą i jako problemy tego świata. Jezus pokazywał nam dobroć i moc Boga. Na tym polega aktywność Chrystusa. Chociaż Jezusa nie ma z nami w sposób cielesny, to jednak Chrystus, którego Jezus objawił, to działanie miłości bezpośrednio zaspokajające nasze potrzeby, jest z nami i zawsze będzie z nami wszystkimi. Działanie Chrystusa jest zawsze obecne, bez względu na to, gdzie jesteśmy. Miłość Boga jest obecna i działa w całym świecie, wpływając w dobroczynny sposób na myśl świata, podnosząc świat z lęku, choroby i grzechu. Jeśli ktoś znajdzie się w bardzo ciemnym miejscu, podczas bardzo ciemnej nocy, miłość Boga jest tam obecna. Chrystus jest tam obecny jako moc kierująca myślą jednostki. W taki właśnie sposób uzdrawiające idee jawią się w tym świecie. W naszych modlitwach możemy być świadkami niezawodnego działania Chrystusa w ludzkiej świadomości.

Tym, co szczególnie sobie cenię w działalności Jezusa, to pokazanie, że nie ma takiego człowieka, który by nie był godzien miłości. Często zdarzało się, że miał do czynienia z osobami, które były wykluczone i pogardzane, ale on pokazywał im ich wartość i godność, i uzdrawiał je.

Pewnego dnia zbliżył się do niego trędowaty i Jezus uczynił, coś niespotykanego. Trąd jest uważany za chorobę bardzo zaraźliwą, ale Jezus wiedząc, że w całym Bożym stworzeniu nie ma nic złego lub zaraźliwego, wyciągnął swoją rękę i dotknął tego człowieka. To mogło by wyglądać tak, jak gdybyś pozdrowiał starego przyjaciela, którego długo nie widziałeś. Kładziesz rękę na jego ramieniu, patrzysz mu głęboko w oczy, i odczuwając jego obecność, mówisz mu w tym momencie: „Oto jestem z tobą, widzę cię.” To jest głębokie

potwierdzenie wartości twojego przyjaciela. Mówisz mu: „Jesteś dla mnie cenny”. To właśnie Jezus uczynił z tym człowiekiem, dotknął go fizycznie i okazał mu ten rodzaj duchowego uczucia, które natychmiast uzdrowiło tego człowieka z trądu. Miłość Jezusa i prosty gest podniosły myśl tego człowieka ze strachu i upokorzenia związanego z trądem i został on natychmiast uzdrowiony. Zmieniła się myśl tego człowieka. W taki właśnie sposób dokonujemy zmiany na lepsze – przez zmianę myśli.

Kiedy zostajemy uzdrowieni z fizycznej choroby przez modlitwę, może się wydawać, że zmieniliśmy chore materialne ciało w ciało zdrowe. Jednak nic takiego nie ma miejsca. W rzeczywistości, znika z naszej myśli błędne postrzeganie tego, kim jesteśmy i to pozwala nam dostrzec naszą prawdziwą dobroć – całkowitą dobroć Bożego stworzenia – która jest zawsze obecna. W rzeczywistości jesteśmy w 100% duchowi. Bóg jest w 100% świadomy jako boska Zasada wszystkich swoich dobrych idei, tu i teraz. Im więcej postrzegamy Boże stworzenie jako dobre, tym bardziej nasze doświadczenie, włączając w to nasze zdrowie i każdy inny aspekt życia, odzwierciedla to, co jest rzeczywiste i dobre. To właśnie dlatego mówimy o duchowym uzdrawianiu i chociaż zmiana wydaje się zachodzić w ciele, to jednak w rzeczywistości zachodzi zmiana w myśli. I to jest ta trzecia wielka idea – że jesteśmy w 100% duchowi – składamy się z tego, co jest duchowe i tylko to ma znaczenie.

Mary Baker Eddy odkryła tę radykalną ideę i tak oto natura Bożej dobroci przez jej studiowanie Biblii i czerpanie z tego natchnienie miała uzdrawiający wpływ na jej życie. Przed tym odkryciem perspektywy życiowe Eddy były bardzo ograniczone. Była wdową, słabego zdrowia, miała niewiele środków na utrzymanie siebie i jej małego dziecka; w liście do swej siostry Marty pisze: „... Jestem zmęczona ciągłym przedzieraniem się przez życie. Chcę się uczyć gry na pianinie, abym mogła wyjechać na południe i zacząć uczyć. To wszystko, co będę mogła kiedykolwiek robić...” (Robert Peel, *Mary Baker Eddy: Years of Discovery / "Mary Baker Eddy: Lata odkrycia"/*, str. 82).

Trudności i wyzwania towarzyszyły jej też w późniejszych latach, ale we wszystkich takich sytuacjach zwracała się ona do Biblii, aby znaleźć pocieszenie i kierownictwo, tak jak to czyniła od dzieciństwa. Na pewnym etapie jej życia pojawił się kryzys, spowodowany wypadkiem i wtedy znowu zwróciła się do swej Biblii, gdzie przeczytała relację o jednym z uzdrowień dokonanych przez Jezusa. Czytając tę relację, doznała przeblysku jednej z tych Chrystusowych idei, o których tu mówiłam wcześniej. Coś nowego przyszło do jej myśli, coś, czego wcześniej nie wiedziała i nie rozumiała. Wspominając to doświadczenie, napisała później: „Podczas czytania Biblii uzdrawiająca Prawda zaświtała w mojej myśli; w rezultacie wstałam z łóżka, ubrałam się, i od tej pory pozostaje w lepszym zdrowiu, niż kiedykolwiek przedtem. To krótkie doświadczenie zawierało przeblysk wielkiego faktu, który próbowałam od tego czasu wyjaśnić innym, mianowicie Życie w Duchu i z Ducha, Życie, które jest jedyną

rzeczywistością istnienia” (Mary Baker Eddy, *Miscellaneous Writings* /”Pisma różne”/, str. 24/).

Idea Chrystusowa miała wielką moc. Poważne skutki wypadku zostały natychmiast uzdrowione. Odzyskanie zdrowia było wspaniałe, ale Eddy pragnęła czegoś więcej, chciała zrozumieć jak to uzdrowienie zostało dokonane. Szukając odpowiedzi badała Biblię przez kilka następných lat. Zainspirowana swoim własnym uzdrowieniem, jak również uzyskując coraz to jaśniejsze zrozumienie przez swoje głębokie studiowanie Biblii, była ona w stanie uzdrowić ciężkie przypadki choroby, włączając w to zapalenie płuc, deformację i głuchotę. Eddy nazwała swe odkrycie Chrześcijańską Nauką, a udowodniwszy jej skuteczność w uzdrawianiu, zrozumiała wagę swego odkrycia i resztę swego życia poświęciła na dzielenie się tym odkryciem ze światem. Swoje odkrycie zapisała w książce *Nauka i zdrowie z Kluczem do Pisma świętego*.

Trzydzieści pięć lat po napisaniu listu do swej siostry, Eddy uzdrowiła wiele osób cierpiących z powodu fizycznych chorób, napisała książkę, napisała wiele artykułów na temat Chrześcijańskiej Nauki, wygłosiła wiele wykładów, założyła kościół, a później jeszcze zaczęła wydawać „The Christian Science Monitor,” międzynarodową gazetę, która ma na swoim koncie wiele medialnych nagród, w tym prestiżowe nagrody Pulitzera. Nigdy nie nauczyła się grać na pianinie, ale jej życie rzeczywiście zmieniło się na lepsze. A dzieło jej życia zmieniło świat.

Jedną z rzeczy trudnych do zaakceptowania w jej książce, jest ten fragment, gdzie ona pisze: „Bóg nie jest stwórcą złego umysłu... Musimy nauczyć się, że zło jest okropnym oszustwem i nierzeczywistością istnienia.” Było mi to trudno zaakceptować, ponieważ podobnie jak wiele ludzi lubię słuchać, że wszystko jest dobre i że wszystka moc podtrzymuje dobro, ale kiedy włączysz wiadomości, usłyszysz, że wcale nie jest tak dobrze; możesz wtedy zapytać, „Jak wszystko może być dobre, kiedy widzisz tyle zła wokół?” To jest tak jak z tymi ludźmi, którzy rozpowszechniali kłamstwa o mnie. To, co oni zrobili, było bardzo złe. W tamtym czasie, wydawało mi się, że zło odniosło zwycięstwo. Trwałam w tym przekonaniu do czasu, aż przyszło do mnie Chrystusowe natchnienie, że Bóg nigdy nie przestał podtrzymywać dobra w moim życiu i w świecie. Byłam wtedy w stanie zrozumieć, że to, co wydawało się rzeczywiście złe, jest również bezsilne, ponieważ nie ma żadnego wsparcia od Bożej mocy. Bóg jest dobry i Bóg jest jedyną mocą, która podtrzymuje dobro w świecie. Zło nie ma żadnej mocy, która by je wspierała.

Aby doświadczyć pełnej mocy dobroci, która działa w naszym życiu, musimy przeciwstawić się tej idei, że zło jest rzeczywiste. Jeśli naszym celem jest udowodnienie wszechobecności i wszechmocy dobra, nie będziemy chcieli równocześnie utrzymywać fałszywego pojęcia zła. Pomocne dla mnie było rozważanie faktu, że zło, w jakiegokolwiek postaci się pojawia, pochodzi albo ze strachu albo z niewiedzy. Zło i niewiedza nie pochodzą jednak od Boga. Co więc kryje się za strachem i niewiedzą? Nic. Skutki zła i niewiedzy mogą wydawać się

przerażające, ale za tym nic się nie kryje, ponieważ nie ma niczego, co by uzasadniało strach i niewiedzę. Bóg uzasadnia miłość, która usuwa strach i inteligencję, która usuwa niewiedzę. Boska Zasada, Bóg, Zasada, źródło, podstawa wszystkiego podtrzymuje dobro i udziela mu mocy uniwersalnie, niezawodnie i bezustannie. Tak więc jeśli naszym celem jest być świadkiem dobroci Boga, tym samym w sposób aktywny tłumimy zło, rozumiejąc że nic za nim nie stoi poza niewiedzą i strachem; tak więc zło jest bezsilne, nie ma żadnej mocy.

Miałam pewne doświadczenie, które pokazało mi, że złe skłonności nie są częścią prawdziwej, pochodzącej od Boga, natury człowieka. To doświadczenie nauczyło mnie wielkiej czwartej idei, mianowicie jak udowodnić bezsilność wszystkiego, co by próbowało nami wstrząsnąć lub nam zaszkodzić. To mi pomogło zrozumieć, że każdy z nas może zacząć demonstrować bezsilność zła.

Pewnej nocy, około drugiej godziny zostałam nagle przebudzona przez niezwykle hałas. To wyglądało tak, jak gdyby ktoś włamywał się do budynku. Ogarnął mnie lęk o moją rodzinę i zaczęłam się modlić. Wiedząc, że dobre prawa Boga rządzą wszystkim, podziękowałam Bogu za dobro, które było obecne właśnie tu, gdzie my się znajdowaliśmy i za dobro, które musiało być również obecne tam, skąd dochodził ten hałas. To pomogło uspokoić mój strach.

Przyszła do mnie wtedy też myśl, że muszę rozszerzyć moją modlitwę i zawrzeć w niej potencjalnego złodzieja. Rozumiejąc, że Bóg jest źródłem wszystkiego istnienia, potwierdziłam w mojej modlitwie, że wszyscy w moim sąsiedztwie tej nocy są częścią Bożego stworzenia. Ponieważ wszyscy oni zostali stworzeni przez Boga, musieli oni być tak dobrzy, jak dobry jest Bóg. Wiedziałam, że każda dobra, przez Boga natchniona osoba, nigdy nie dopuści do siebie myśli, aby coś ukraść. Moja myśl została podniesiona przez ideę, że każdy w naszym sąsiedztwie jest wypełniony dobrymi myślami pochodzącymi od Boga. Moje lęki zostały rozwiane i odczułam, że moja modlitwa jest wystarczająca w tej sytuacji.

Tak było do momentu, kiedy pojawiła się inna myśl. A co powiesz o takim przypadku, kiedy kradzież już nastąpiła i czyż to nie oznacza, że jest już za późno, aby taka modlitwa odniosła jakikolwiek skutek? Nie wiedziałam zupełnie jak odpowiedzieć na takie pytanie, nadsłuchiwałam więc, oczekując na pojawienie się natchnienia, które by dostarczyło odpowiedzi. A myśl, która do mnie przyszła, była bardzo interesująca. A to była taka myśl – jeśli ktoś popełnił błąd i coś ukradł, to czy jego od Boga pochodząca dobroć nie poprowadzi go do uświadomienia sobie, że popełnił on błąd i że powinien porzucić skradzione rzeczy? Bóg, dobro, może dać takiemu człowiekowi jakąś lepszą i bardziej produktywną ideę niż kradzież cudzych rzeczy. Te myśli były dla mnie bardzo pomocne. Dotknęły one mojego serca i objawiły wszechogarniające poczucie Miłości Boga i wrodzoną dobroć każdej jednostki. To mnie całkowicie uspokoiło.

Byłam bardzo wdzięczna za otrzymane natchnienie. Moje modlitwy trwały tylko kilka minut i później mogłam spokojnie zasnąć.

Następnego dnia sąsiadka zapytała mnie, czy już słyszałam o tym, co się stało w nocy. Następnie powiedziała mi, że do garażu w sąsiednim domu było włamanie i zostały z niego wyniesione pewne rzeczy. Powiedziałam coś w rodzaju, „Bardzo mi przykro z tego powodu...” ale ona przerwała mi, że to nie wszystko, co się wydarzyło. Dodała, że narzędzia, które zostały skradzione z garażu zostały znalezione na podwórku kilka domów dalej. Zostały znalezione wszystkie narzędzia i zostały one zwrócone właścicielowi. Słyszając to odczułam głęboką pokorę, ponieważ uświadomiłam sobie jak dalekosiężne i potężne są skutki danej nam od Boga dobroci. Kiedy w naszych modlitwach zaświadczamy o naszym związku z Bogiem lub potwierdzamy związek z Bogiem kogoś innego, myśl każdego z nas zostaje podniesiona; to jest tak, jak gdy ktoś podnosi rolety, aby wpuścić światło, wtedy każdy, kto się znajdzie w pokoju, będzie korzystał ze światła. Te natchnione myśli, które przysły do mnie tamtej nocy nie tylko przyniosły mi pokój, ale wydaje się, że dosięgnęły również domniemanego złodzieja i skłoniły go do zmiany jego planów. Biorąc pod uwagę pozostawione narzędzia, jestem pełna ufności, że te natchnione myśli dotknęły tego człowieka tak głęboko jak mnie i zmieniły jego życie na lepsze.

Można powiedzieć, że to tylko jedno małe zdarzenie w porównaniu ze skalą wszystkiego zła. Ale dla mnie to zdarzenie otworzyło moją myśl na przyjęcie idei, że zło pochodzi ze strachu i niewiedzy, a nie z Boga. Tak więc nawet wtedy, kiedy widzimy zło, możemy udowodnić, że nie ma ono żadnej mocy, która by je podtrzymywała, i że bez względu na jego postać, jego niesubstancjalna natura oznacza, że może ono być zawsze przewyciężone. Bóg, źródło wszystkiej dobroci, zna tylko dobro i jest jedynym źródłem mocy. Uświadomiłam sobie również jak cenna jest regularna modlitwa, aby zrozumieć wrodzoną dobroć każdego człowieka w naszej społeczności, w naszych władzach i w naszym świecie. Pomyślcie o potencjale, jaki ma ten rodzaj modlitwy w zaprowadzeniu pokoju i zapewnieniu ogólnego postępu.

Podsumujmy to, co zostało tu powiedziane. Rzeczywiście jest możliwe, aby dokonać zmiany na lepsze. Jest to możliwe, jeśli wzniesiemy się ponad rzeczy powierzchowne i zajmiemy się sprawami zasadniczymi i strukturalnymi. Tu przychodzi nam z pomocą Chrześcijańska Nauka i to jest właśnie to, co najbardziej w niej sobie cenię. Daje nam ona głębokie odpowiedzi na pytania, które muszą mieć odpowiedź; objawia ona nam wszechdobrą, wszechpotężną Zasadę, która nas stworzyła i pokazuje nam trwałą więź z tą rządzącą Zasadą. Chrześcijańska Nauka pokazuje nam jak postrzegać naszą 100% duchową naturę i jak znaleźć uzdrowienie przez zmianę myślenia. Pokazuje nam ona jak udowodnić bezsilność tego, co by zagrażało naszej pomyślności. Te idee są uniwersalne – dotyczą one jednakowo wszystkich – tak więc kiedy postrzegamy cały świat z tej duchowej perspektywy i działamy w oparciu o tę perspektywę, cały świat może doświadczyć zmiany na lepsze. Pamiętajcie również, że te

niosące zmianę na lepsze idee są w pełni dostępne dla każdego z Was i możecie z nich sami korzystać przez studiowanie tej książki, *Nauka i zdrowie z Kluczem do Pisma Świętego* autorstwa Mary Baker Eddy.

Dziękuję każdemu z Was za obecność tutaj!